

Puzzle

Sobel

Tyle rzeczy, które robię bo muszę, jakoś sam na to gównu zasługuję
Wiem, że to głupie, może kupię sobie domek, a może znajdę go w jakiejś furze
Nie wiem, chuj tam, pomyślę później
Siedzę i buduję główny sens, puste pole, koleś nie wiem co i gdzie
Układamy puzzle, biję się tak cały dzień
Układamy puzzle, całe noce, całe dni

Pierwszy blant, drugi blant
Chce mi się spać
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak
Panika, szum dokładnie jak wiatr
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz
Pierwszy blant, drugi blant
Chce mi się spać
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak
Panika, szum dokładnie jak wiatr
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz

Dalej biegnę po to samo
Dalej jak w lewo każą - to w prawo na przekór tym zasadom
Nie odstanie się, co się stało
Głucha cisza przed burzą teraz głośne, duże boom jakich mało
Co to za zebra-nie
Wiesz ich to nie trawię
Wiesz, wtedy mogę być chamem
Wiesz, to może ci zryć banię
Ooh, jebać prawo, wszyscy pierdolą to samo
Karuzela, zaraz zrzygam się pało
Kto tu kurwa prowadzi, jeden z drugim się sadzi
Gdzie tyłu się kłóci, tam Sobel spierdala

Pierwszy blant, drugi blant
Chce mi się spać
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak
Panika, szum dokładnie jak wiatr
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz
Pierwszy blant, drugi blant
Chce mi się spać
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak
Panika, szum dokładnie jak wiatr
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz

Ucieka czas mi
Ostatnio trudno mi się odzwyczaić
Od tego bucha i wydawania kaski
Się dzisiaj jakoś źle dzieje w mojej wyobraźni
(Pod-podaj mi lek)
Pod-podaj mi lek
Podaj jeśli go znajdziesz
Po-pokonać lęk
Chcę odkąd nie mogę spać, wiesz
Po-po nocach stres a marzę by nie mieć zmartwień
Jak mam nadać życiu barwy

Pierwszy blant, drugi blant
Chce mi się spać
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak

Panika, szum dokładnie jak wiatr
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz
Pierwszy blant, drugi blant
Chce mi się spać
Czuję brak, a nie wiem czego mi brak
Panika, szum dokładnie jak wiatr
Mam do czynienia z czymś, co kradnie mi cały gaz